



Samotność zazwyczaj kojarzy nam się jako życie bez obcowania z innymi, jako długie godziny bez rozmowy, jako brak zrozumienia przez innych. Ale czy zdajemy sobie sprawę, że są osoby samotne wśród nas?

Na początek przyjrzyjmy się sytuacji dnia codziennego. Wchodzę znużona i zmęczona po całym dniu w szkole do autobusu. Cudem znajduję wolne miejsce, które stanie się moim wytchnieniem i regeneratorem sił. Poddając się sile grawitacji, opadam na siedzenie, rozluźniając wszystkie napięte mięśnie. Wzdychając z ulgą wyjmuję słuchawki, z których wydobywać się będzie ulubiona piosenka, dzięki której zapomnę o utrapieniach i obowiązkach czekających na mnie w domu, gdy w tym samym czasie dosiada się „jakaś” osoba. Słucham przyjemnych dla moich uszu melodii, gdy wtenczas kątem oka dostrzegam dziwne poruszenie na miejscu obok. Odwracam głowę i widzę pomarszczoną czasem twarz i oczy szukające przyszłego potencjalnego słuchacza. A teraz odwróćmy rolę. Wchodzę do autobusu nie wyprostowana, lecz lekko pochylona przez doskwierający mi ból kręgosłupa. Widzę wolne miejsce obok młodej dziewczyny. Patrząc na nią przypominają mi się czasy mojej młodości. Siadam obok niej i wzdycham z ulgą. Niedługo wrócę do domu, w którym zastanę jedynie pustkę. Nie będę mogła do nikogo się odezwać, dlatego mam ogromną potrzebę rozmowy z kimś. Odwracam głowę do licealistki, próbując nawiązać z nią kontakt wzrokowy.

Podobna sytuacja z pewnością przydarzyła się każdemu z nas. Autobus jest idealnym miejscem spotkań z różnymi ludźmi. Są tam i młodzi, i starsi; szczęśliwi i smutni, otwarci na innych i skupieni tylko na przysłowiowym „czubku własnego nosa”. Są tam też ludzie samotni; ludzie którzy byli kiedyś tacy jak my-piękni i młodzi. Pracowali jako dyrektorzy firm lub uśmiechnięci sprzedawcy na targu, którzy potrafili polepszyć humor. To też zatroskane matki lub surowi ojcowie; roztrzepane córki lub poważni synowie. Oni wszyscy byli, ponieważ teraz nikt o nich nie pamięta, nikt się nimi nie interesuje. Żyją w samotności, chociaż kiedyś nie mogli znaleźć dla siebie wolnej chwili, pomagając innym. Co się stało, że ich życie uległo tak diametralnej zmianie? Zapytajcie się ich. Poświęćcie im chwilę czasu jadąc autobusem, przecież i tak nic ciekawego wtedy nie robicie. Zatrzymajcie się dla nich. Spójrzcie na ich twarze zmęczone upływającym czasem, na ich ciała pochylone przez ciosy nieprzyjemnych doświadczeń, na ich oczy, które widziały rzeczy niepojęte dla nas, żyjących na świecie tak krótko.

Samotność zazwyczaj kojarzy nam się jako życie bez obcowania z innymi, jako długie godziny bez rozmowy, jako brak zrozumienia przez innych. Ale czy zdajemy sobie sprawę, że są osoby samotne wśród nas? Choć przebywają ciągle wśród ludzi nie czują się z nimi dobrze. Nie potrafią otworzyć się na innych, ponieważ coś ich krępuje. Stają się osobami małowównymi, w oczach innych ludzi bez własnego zdania. Nie potrafią być sobą, ponieważ dzieli ich mur niezrozumienia, być może czują silną presję wywieraną na nich przez otoczenie, czują się skreślone przez innych. Pewnie nie zdajemy sobie sprawy jak wielu jest takich ludzi. Codziennie mijamy ich na szkolnych korytarzach, przemieszczających się tuż przy ścianie, stojących w kąciku na sali gimnastycznej, nieśmiało uśmiechających się. Na pewno nie są tacy jakimi się wydają, czyli tymi zamkniętymi w sobie. Wystarczy dać im szansę, zachęcić do rozmowy, burząc dzielący mur.

Najważniejsze jest to, by zwracać uwagę na innych, by nie skupiać się tylko i wyłącznie na sobie, lecz umieć podać komuś swoją dłoń. Zauważmy tych ludzi i nie mijajmy ich obojętnie, nie patrzmy na nich z niechęcią, poświęćmy im część swojego czasu. Podarujmy im uśmiech i powiedzmy miłe słowo, a na pewno odwdzięczą nam się w przyszłości.